

WIDOK Z OKNA

WOLNO – NIE

WIOSENNIE



RECENZJA

TAJEMNICA MOJEJ SZKOŁY

REDAKTORZY NUMERU:

Klara, Kacper, Oliwia, Maja, Zuzia, Karolina, Kinga

WIOSENNIE



**W - wiosna w koło
I - i wszystkim
O - od razu robi się wesoło
S - snujemy plany na dalszy czas
N - nikt nie pokona dzisiaj nas
A - a koronawirusowi się nie damy
WSZYSCY W LECIE SIĘ RAZEM SPOTKAMY!**

Klara Pazera



I nie widzimy, jak w lesie przyroda budzi się do życia. Drzewa iglaste, zwane przez dzieci choinkami, puszczają pędy, czyli rosną.



Na pewno teraz wyglądają inaczej, bo zdjęcie było zrobione dzień przed zakazem w naszym Lasku Grodzieckim.

W parkach nie tylko pojawiły się wiosenne kwiatki, ale na drzewach i krzakach są już małe listki. Też nie możemy zobaczyć roślinek budzących się do życia, a to przecież doskonała, żywa lekcja przyrody.

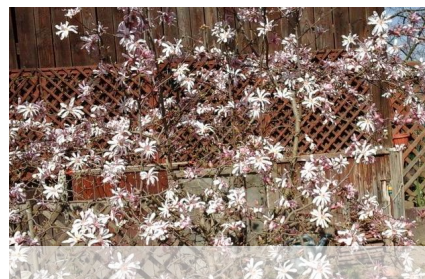


WOLNO - NIE

Wiosna to taka pora roku, że nie możemy usiedzieć w domu. Zwłaszcza, gdy słończko świeci. Każdy chciałby pobiegać, przewietrzyć się, a tu nawet do szkoły nie może wyjść.

ZAMKNIĘCI W MURACH BLOKOWISKA

Nie możemy pojechać do rodziny na wieś i zobaczyć, jak ogrody i sady cieszą się z wiosny. Zostają nam fotki. Te zdjęcia dostaliśmy od pewnej osoby z naszej szkoły, a zostały zrobione w świętokrzyskiej wsi w czasie minionych świąt, które też kojarzą się nam z wiosną.



A co możemy?

Mieszkamy na dużym osiedlu, którego głównymi elementami architektury są bloki – od czterech pięter po dwanaście.

Teraz, gdy zabronione są spacerunki, spotkania na placach zabaw, możemy patrzeć przez okna i marzyć o wyjściu... Mimo że nie mamy pięknych krajobrazów, zachwycamy się tym, co widzimy, bo przecież jesteśmy optymistami.

PATRZYMY WIDZIMY PODZIWIAMY MARZYMY



PODOBNE WIDOKI

RÓŻNE SPOJRZENIA

SMUTNY NASTRÓJ I BIAŁE CHMURY

Po prawej stronie mojego okna znajduje się kościół, zaś po lewej parking. Naprzeciwko stoi szeroki i wysoki budynek. Obok niego jest wiele drzew bez liści. Za drzewami znajdują się kolejne wysokie budynki. Ponure barwy wywołują smutny nastrój. Jednak piękne, białe chmury rozciągające się na widnokręgu poprawiają go.

Kacper Kuna

DOSKONAŁY WIDOK

Mieszkam na parterze, więc widok mam doskonały. Naprzeciwko jest mały plac zabaw dla najmłodszych dzieci. Za nim stoi następny blok. Z mojego okna widać także dużo samochodów, ponieważ przed blokiem jest parking.

Lubię widok z mojego okna. Czasami biorę kota i razem oglądamy, co się dzieje na zewnątrz.

Oliwia Władysiuk

WIDOK Z OKNA

Widoki z okien mamy bardzo podobne. Ale różnie na nie patrzymy. Różnie je widzimy. Zależy od nastroju.

Kacper nie jest zachwycony. Oliwia natomiast lubi widok ze swojego okna (str. 3). Maja poetycko podeszło do tematu. Zuzia marzy o oknach z widokiem na morze lub góry.

WIOSNA Z MOJEGO OKNA WIDZIANA

Widok z mojego okna ilustruje słoneczny miejski krajobraz w piękny wiosenny dzień.

Naprzeciw oraz z lewej i prawej strony widnieją bloki mieszkalne. Znajdują się też tam dwa miejsca parkingowe, samochody i elementy przyrody, tj: drzewa, krzewy czy trawniki. Teren ten jest w większości równy.

Uwagę widoku przykuwa bezchmurne, błękitne niebo oraz rozłożysta flora i fauna, której piękne kolorowe barwy (m.in: zielony, błękitny i pomarańczowy) kojarzą się z przejrzystymi kolorami tęczy.

W tle widać liczną zabudowę, a po drzewach skaczą ćwierkające ptaki.

Niesamowite widoki wywołują niezwykły nastrój.

Aż chciałoby się wyjść na spacer po tym pięknym miejscu.

Maja Irla



Ten rysunek wykonała **Julia** - siostra Mai.

Jest bardzo szczegółowy.

Znajduje się na nim wszystko, co opisała Maja. Julka jest super obserwatorem.

ZIELEŃ NA TLE BLOKU

BŁĘKIT NIEBA I BLOKI

Mieszkam w Będzinie w bloku. Przed moim oknem jest krajobraz miejski, na tle pięknego niebieskiego nieba.

Z okna w salonie widzę na wprost blok, w którym mieszka moja przyjaciółka. Na prawo widać kolejny blok i drzewa. Po lewej stronie jest parking i garaże, a za nimi widać sklep i starą fabrykę butów. Z balkonu da się zobaczyć mały plac zabaw, znajdujący się pomiędzy blokami po drugiej stronie ulicy.

Niestety nie mam widoków na góry lub na morze, jednak jak na widok miejski jest całkiem w porządku, zwłaszcza latem i wiosną jak drzewa są zielone.

Zuzia Malicka



To, co widać z mojego okna, pokazałam na rysunku.

Myślę, że plastyczna wizja nie odbiega od opisów innych redaktorów.

Klara Pazera

RECENZJA

Nie można wychodzić na spacer, ale wirtualnie jak najbardziej. Dlatego proponuję spotkanie z naturą i nie tylko, w grze...

STAR STABLE

Star Stable to gra głównie o koniach. Jest ich ponad 39! Czasami dochodzą magiczne konie, które nie są w niej wliczane, ponieważ są tylko na krótki czas. Dochodzą one zawsze w lecie i czasami w ciągu roku szkolnego. Nie ma ograniczeń co do koni, są do znajomych i poziomu. Można mieć 100 znajomych i 24 poziom. Żeby odkryć cały Jorvik, trzeba zapłacić 129.99 zł lub płacić co miesiąc wyznaczoną sumę pieniędzy. Gra powstała w Szwecji.

Są w niej obchodzone wszystkie święta. Jest dużo terenów, lecz do każdego trzeba mieć wymagany poziom.



Jest to naprawdę edukacyjna gra dla dzieci w różnym wieku.

Trzeba opiekować się swoim koniem i trenować go. Rozwiązywać różne zadania. Można poznać fajnych ludzi, porozmawiać z nimi i przeżyć super przygody.

Na temat gry jest wymyślonych dużo legend. Najpopularniejsza to legenda o karym fryzie, nawiedzającym w nocy ludzi.

Oto ona:

- Podstawowa:

Pewnego dnia dwie dziewczyny jechały na zapomniane pola o 24.00, nie wiedząc o Sally. Stały razem i patrzyły się na klif. Nagle pojawił się na nim kary fryz. Dziewczyny nie przejęły się tym zbyt i stały dalej. Fryz zniknął i w tej samej chwili pojawił się za dziewczynami. Uciekły, a koń biegł za nimi. Nagle dziewczyny wywaliło z gry i już nigdy się nie zalogowały...

- Doświadczona:

Według legendy ktoś widział Sally, gdy wszedł o 00:01 na sso i pobiegł na zapomniane pola do farmy unfortunate dew. Podobno widział karą fryzyjkę, inną niż te w grze, która nie miała sprzętu, właściciela ani nawet nicku. Krąży wieść, że jeśli przywoła się ją na czacie: "Pogadaj", zjawi się ona i będzie prześladować gracza, a następnie zniknie jak pył. Ponoć, aby to zadziałało, trzeba przyjechać na fryzie i włączyć głos. Wtedy prawdopodobnie będzie słyhać dziwną muzykę i w pewnym momencie rżenie konia.

Jestem zadowolona z tej gry, ponieważ mam już 19 poziom i 10 koni, czyli Appaloosa, Koń fryzyjski, Umbra, Brinicle, Jorvik gorącochrwisty, Jorveski kucyk początkowy, Koń andaluzyjski, Zercyk, Koń północno-szwedzki i jeszcze jeden Jorveski kucyk początkowy. Można w niej trenować konie, robić zadania i spotykać się z przyjaciółmi.

Karolina Szopińska

TAJEMNICA MOJEJ SZKOŁY

konkurs

Kinga Kalinowska z klasy 8 b - I I miejsce w konkursie literackim "Tajemnica mojej szkoły", którego organizatorem była nasza redakcja

MIAU MIAU

Każdy zna naszą szkołę dość dobrze, lecz czy na pewno wszystko o niej wiecie? Czy aby znacie legendę niezwykłego stworzenia zamieszkującego piwnice tej szkoły? Nie? W takim razie zapraszam do legendy, która zapadła już w zapomnienie...

Piętnaście lat temu grupka kilku osób postanowiła w murach tej szkoły odprawić rytuał przywołania magicznego bożka dającego siłę i inspirację do tworzenia niezwykłej sztuki – Melpomeny. Jednakże, ku ich zdziwieniu, nie okazał się nim ani smok, ani wróżka, lecz... mały, czarny kotek, który słodko mruczając ocierał się o nogi jednej z dziewcząt. Nikt z całej grupy nie wiedział co zrobić, ani jak się zachować. Dopiero po chwili kot przestał ocierać się.

Na chwilę stanął, lekko poruszał uszkami, po czym czmychnął w stronę dziury w starych drzwiach. Nim cała grupa zorientowała się co przed chwilą się stało, ta czarna włochata kulka była już po drugiej stronie. Wszyscy rzucili się w stronę wejścia do sali, modląc się jednocześnie, żeby temu kocurowi nic się nie stało, ponieważ nikt tam od parunastu lat nie wchodził (o sprzątanii nie wspominając).

Gdy tylko wparowali do środka pokoju, ku ich zaskoczeniu w zakurzonej kiedyś klasie panował nienaganny porządek, a w środku pokoju leżał na plecach uroczy mruczący wąsacz. Dopiero wtedy sobie uświadomili, że naprawdę był to bożek aktorstwa (oraz czystości). Tak właśnie zaczęła się praca tejże grupy, która ku czci bożka przyjęła nazwę *Czarny Kot*. Ćwiczyli dzień i noc pod czujnym okiem trzech, jakże cierpliwych, nauczycielek oraz kota, którego pieszczotliwie nazwali Panem Mruczysławem.



Zdobywali kolejno pierwsze miejsca w lokalnych konkursach, stając się jedną z najbardziej rozchwytywanych grup teatralnych w regionie. Wszyscy ich kochali i szanowali, lecz tylko jedna istotka należąca do zespołu nie cieszyła się już z ich osiągnięć. Był to ten mały kotek, bez którego grupa nic by nie osiągnęła. Mruczysław, czując się już niepotrzebny, odszedł do swojej pani, bogini Melpomeny.

Trupa *Czarny Kot* po odejściu bożka przegrywała konkursy jeden po drugim, po czym rozpadła się, rozpierzchając w cztery strony świata, nie zostawiając po sobie następców kontynuujących dzieło założycieli grupy. Po jakimś czasie nikt już nie pamiętał o niej, prócz bożka.

Po latach kot zrozumiał swój błąd i stara się go naprawić tworząc nową, kreatywną grupę, która odzyskuje dawny honor i chwałę. Można go zobaczyć, gdy czasem przechadza się po piwnicy i kto wie?

Może właśnie Pan Mruczysław znajduje się za twoimi plecami?

Kinga Kalinowska, 8 b